

CHAIM LENDER

ur. 1919; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Chełm, Włodawa, Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina i dom rodzinny, matka, Sara Lender, ojciec, Chuna Lender, siostry, Szprynca Lender, Ester Lender, Chaja Lender, bracia, Lajbel Lender, Szmuel Lender, praca, cholewkarstwo, śmierć ojca

Najbliższa rodzina

[Nazywam się] Chaim Lender, urodzony jestem w Chełmie 25 maja 1919 roku. Moje imię jest po dziadku, ojcu mojego ojca, bo u Żydów dają imię po zmarłych. Moi rodzice urodzili się w Siedliszczu koło Chełma. Kiedy była I wojna światowa, to tam Niemcy spalili wszystko i ojciec się przeprowadził z całą rodziną do Chełma – mnie jeszcze nie było na świecie wtedy. Myśmy mieszkali na ulicy Kopernika 14, naprzeciw ruskiej cerkwi, i tam ja się urodziłem.

Najstarsza siostra moja była Szprynca, potem urodziła się Ester Lender i brat mój starszy Lajbel Lender, a potem ja się urodziłem. Po mnie była Chajka Lender i szósty był brat, nazywał się Szmul Lender. On był z nami w [ZSRR], był w wojsku, w Krasnej Armii, i zginął na froncie w Polsce. Ojciec – Chuna Lender, mama – Sara Lender, a [zanim] się pobrała z ojcem, nazywała się Zyngier. Oni oboje pochodzili z Siedliszcza.

Ojciec był cholewkarzem, robił cholewki do butów i to było jego zajęcie [przez] całe życie, [na tym] zarabiał. On nie sprzedawał [cholewek, tylko jak] szewc przyjął zamówienie, to przyszedł do ojca, powiedział – zrób mi takie i takie cholewki, ja potrzebuję takich i takich numerów. Ojciec zrobił model, miał skóry, sam kroił, ja też pracowałem trochę z ojcem, brat pracował z ojcem, nawet siostra była cholewkarzem. Myśmy zrobili cholewkę, [szewc] przyszedł i zapłacił za tę cholewkę. Byli klienci, który szewc miał zamówienie, to przyszedł. Nie tylko ojciec był cholewkarzem, było dużo cholewkarzy w Chełmie.

Ojciec mój zmarł w [19]38 roku. Ja myślę, [że] on zmarł dlatego, że palił bardzo dużo papierosów, on zmarł na płuca. Miał czterdzieści osiem [lat], nawet pięćdziesięciu nie miał. Wtedy, kiedy ojciec zmarł, pracowałem w Warszawie – bo mój brat też był w Warszawie – i zarabiałem na jedzenie. Do Warszawy wyjechałem, jak miałem jakieś

siedemnaście lat. [Wcześniej] pracowałem z ojcem, przyszedł jeden kolega ojca z Włodawy i namawiał go, żeby się przeprowadził do Włodawy, że we Włodawie jest dużo roboty. Okazało się, [że] to nieprawda. Kiedy byłem we Włodawie i widziałem, że nie ma co robić, brat napisał: „Przyjedź do mnie do Warszawy” i ja powiedziałem ojcu, że jadę do Warszawy. A w tym czasie, kiedy ja byłem w Warszawie, ojciec wrócił z powrotem do Chełma, ale zachorował.

W Warszawie pracowałem na Twardej 4, też jako cholewkarz, u kogoś. Cholewkarz potrzebuje pomocników. Mieszkałem tam, gdzie pracowałem. Pracowało się, żeby trochę żyć.

Wróciłem z Warszawy do Chełma, ojciec już nie żył. Umarł we wtorek, ja nawet nie byłem na pogrzebie ojca, bo nie było telefonu, żeby zadzwonić. Ojca pochowano w ten sam dzień, co umarł, tak że ja nie mogłem z Warszawy przyjechać. Ja mniej więcej wiem, [gdzie był pochowany], postawiłem na cmentarzu w Chełmie prawie na tym samym miejscu pomnik.

Data i miejsce nagrania	2009-09-16, Holon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"